

Molenda, Jan

Obraz własny Królewiaaków na tle trójzaborowego portretu Polaków

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1-2, 133-147

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jan Molenda

OBRAZ WŁASNY KRÓLEWIAKÓW NA TLE TRÓJZABOROWEGO PORTRETU POLAKÓW

W artykule pragnę omówić następujące, w moim przekonaniu, istotne dla zakresłej w tytule tematyki kwestie:

- Przedmiot badań i źródła.
- Poczucie niepodzielności i spójności Polaków ze wszystkich trzech zaborów.
- Poczucie godności i dumy narodowej.
- Przekonanie o obcości zaborczego państwa, o niemożności poszanowania w nim prawa i praworządności oraz — demokratyzacji instytucji państwowych.
- Upowszechnienie się wzorców i wyobrażeń o niepodległej Polsce jako państwie sprawiedliwości społecznej.
- Kształtowanie się wzorców oraz autostereotypu Polaka pracowitego, ale nierzetelnego gospodarczo.
- Przekonanie o skuteczności ekstremistycznych metod działania.

Do uzasadnienia wyboru zakresu tematycznego referatu przyjdzie mi jeszcze wrócić.

Cezura początkowa referatu związana jest z krystalizowaniem się specyficznych cech nowoczesnego narodu, z formowaniem się klas i warstw społeczeństwa kapitalistycznego i reprezentujących go obozów politycznych w ostatnich dziesiątkach XIX wieku. Cezurę końcową stanowi listopad 1918 roku, zapoczątkowujący nowy okres w procesach integracyjnych nowoczesnego narodu w warunkach własnego, niepodległego państwa polskiego. Przy omawianiu niektórych kwestii granice te wypadnie jednak przekraczać.

PRZEDMIOT BADAŃ I ŹRÓDŁA

Poszukiwanie prób odpowiedzi na pytania: czym charakteryzowali się Polacy w poszczególnych epokach, co i dlaczego przejmowali w spadku po przodkach, co zaś ulegało zmianom pod wpływem zmieniających się warunków, co ich upodabniało, a co wyróżniało od innych narodów, stanowiło od dawna przedmiot zainteresowań. Nasilały się one zwłaszcza w okresie powstań, rewolucji, kryzysów i tym podobnych nadzwyczajnych wydarzeń w życiu narodu. Przedmiot tych zainteresowań nie został jednak dotychczas dokładnie sprecyzowany.

Udzielaniem odpowiedzi na postawione wyżej pytania zajmowali się w interesującym nas okresie przeważnie pisarze, politycy, publicyści. Zabarwione one były zazwyczaj dydaktyzmem, moralizatorstwem, a nawet mesjanizmem. Pisarze wskazywali głównie na wzorce osobowe Polaka oraz utrwalali autostereotypy Polaków i stereotypy innych narodów. Część polityków i zwią-

zanych z nimi publicystów starało się wykorzystywać dowolnie i ahistorycznie cechy narodowe Polaków dobierane dla celów doraźnej manipulacji. Próbowali oni np. objaśniać nimi współczesne niepowodzenia, za które byli w pewnym stopniu współodpowiedzialni. Zamiast więc szukać rzeczywistych przyczyn ważnych wydarzeń w życiu narodu, starano się zrzucać odpowiedzialność na społeczeństwo, względnie na niektóre jego części składowe lub grupy polityczne.

Rzadziej, a także z większą ostrożnością, rezerwą, a nawet sceptycyzmem zajmowali się interesującą nas tematyką badacze. Z prac dawniejszych nie sposób pominąć rozprawy Kazimierza Tymienieckiego o „cechach moralnych narodu”¹. Wartość jej — jak się wydaje — polega dziś nie tyle na wyodrębnieniu owych „cech moralnych narodu”. Czynili to już przed nim badacze, określając je zazwyczaj mianem charakteru narodowego Polaków. Wywody K. Tymienieckiego mają charakter naukowy. Jako pierwszy, badając, przeprowadził on analizę uwarunkowań historycznych i współczesnych „cech moralnych narodu” na szerokim tle powszechno-dziejowym. Wskazał on na odmienną specyfikę kształtowania się mentalności, postaw, zachowań narodów Wschodu i Zachodu. Podobieństwo warunków polskich i krajów zachodnich, przenikanie z nich idei, kultury wpłynęło na upodobnienie się Polaków do narodów krajów zachodnich w „zamiłowaniu do wolności” i „zdolności samorządnego organizowania się”. Natomiast specyfika polska doprowadziła do wykrystalizowania się wyróżniających Polaków przywar jak „brak karność społecznej” i „brak wytrwałości”.

Po drugiej wojnie światowej wzrósł sceptycyzm w sprawie możliwości badań charakteru narodowego zapewne pod wpływem doktryn rasistowskich w ujęciu faszystowskim. Sceptyczne głosy negujące istnienie charakteru narodowego w rzeczywistości i możliwości naukowego badania określonych jego cech ujawniły się i na seminarium w Szelągu. Towarzyszyła im jednocześnie próba sprecyzowania przedmiotu badań.

Przeważał tu chyba pogląd o możliwości i potrzebie badań autostereotypów i stereotypów, czyli o istnieniu przekonania o występowaniu charakteru narodowego, jego funkcjonowaniu w świadomości społecznej. Najpełniej zostało to ujęte w referacie Tomasza Szaroty. Sądząc z istniejących już publikacji, że wspomnę tu tylko najbliższy tematycznie naszemu seminarium „Polaków portret własny”², badanie autostereotypów i stereotypów, tak rozwinięte w wielu krajach, również i na gruncie polskim przybierze realniejsze kształty.

Do pełniejszego poznania portretu Polaka przydatne też byłyby badania nie tylko autostereotypów i stereotypów narodowych, ale także zawodowo-społecznych³ i politycznych. Tym bardziej, że według opinii części badaczy stereotypy zawodowo-społeczne są „bliższe prawdzie” niż stereotypy narodo-

1 K. Tymieniecki, *Cechy moralne narodu jako wynik historii*, Poznań 1926.

2 *Polaków portret własny*, Kraków 1973; zob. też: *Kształtowanie się stereotypu Polaka w Niemczech i Niemca w Polsce w XIX i XX wieku. Materiały z konferencji w Trzebiezowicach 10–11 IX 1976*, Sobótko, 1978, nr 2; T. Szarota, *Badania nad stereotypem Polaka w Niemczech i Niemca w Polsce*, Dzieje Najnowsze, 1977, nr 1, ss. 209–222; M. Koźmiński, A. Sieroszewski, *O stereotypie Polaka i Węgra w XIX i XX w.*, *Kwartalnik Historyczny*, 1980, nr 1, ss. 193–204; *Sąsiedzi i inni*, przedmowa i red. naukowa A. Gawlicki, Warszawa 1978.

3 Kwestię tę ostatnio podjął A. Wyrobisz, *Wzory osobowe i stereotypy rzemieślników w literaturze staropolskiej*, *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*, 1983, nr 1, ss. 53–63.

we⁴. Punktem wyjścia do tych badań mógłby być np. obraz poszczególnych grup społecznych, zawodowych i politycznych w ujęciu prasy głównych obozów politycznych. Szkic portretu rewolucjonisty polskiego pióra Jerzego Borejszy⁵ wskazuje na możliwości poznawcze tej dziedziny badań, szeroko uprawianej w literaturze krajów zachodnich.

Przy wysuwaniu postulatów w sprawie badania stereotypów na uwagę zasługiwałaby także baza źródłowa. Dotychczasowe prace z tego zakresu w omawianych przeze mnie ramach chronologicznych opierają się głównie na przekazach źródłowych pozostawionych przez pisarzy, polityków i publicystów. Wytworzone przez grupy przywódcze, przedstawiają dużą wartość, ale ich reprezentatywność jest stosunkowo wąska. Zakres ich wykorzystania jest zresztą daleko niepełny, ogranicza się do cytowania wybranych, pojedynczych przykładów. Sugerowałbym więc na początek całościową i wszechstronną analizę tych źródeł, np. według określonego kwestionariusza pytań. Wśród punktów tego kwestionariusza winny zapewne znaleźć się takie pytania badawcze jak: oblicze społeczno-zawodowe i polityczne autorów prac, artykułów czy wypowiedzi, czas i okoliczności oraz w jakich sytuacjach były pisane; do jakich stereotypów z przeszłości autorzy nawiązywali i jakie współcześnie propagowali; jaką rolę w kształtowaniu się stereotypów przypisywali wpływom przeszłości, tradycji, a jaką warunkom współczesnym.

Pogłębione badania autostereotypów i stereotypów winny się opierać na możliwie szerokiej i wszechstronnej bazie źródłowej. W omawianym przeze mnie okresie, poza już wymienionymi, będzie to przede wszystkim prasa, listy, pamiętniki, dokumenty dyplomatyczne. Zwłaszcza prasa i listy wydają się być źródłami o wiele bardziej reprezentatywnymi, a już z pewnością masowymi w porównaniu z przekazami pisarzy, polityków i publicystów. W prasie znajduje się wiele artykułów, notatek, korespondencji przedstawiających obraz Polaka w poszczególnych dzielnicach kraju.

Interesujące dane na ten temat można znaleźć także w kolekcjach listów emigrantów zarobkowych. Zachowały się np. — poza już publikowanymi — listy Galicjan wyjeżdżających w celu poszukiwania pracy do Królestwa Polskiego oraz do Francji, Polaków — jeńców wojennych rosyjskich oraz austro-węgierskich. Listy z obozów jenieckich, w których przebywali nie tylko Polacy, mają tę dodatkową wartość, iż pozwalają porównywać postawy, zachowanie się przedstawicieli różnych narodów w jednakowych warunkach.

Ze źródeł dyplomatycznych, wprawdzie mniej reprezentatywnych, ale zawierających opinie środowiska polskiej elity, szczególnie cenne są raporty posłów i konsulów przebywających na ziemiach polskich. Zachowanie się tych raportów z dziesiątków lat daje możliwość dynamicznego ujmowania zjawisk.

Dużo mówiono na naszym seminarium o różnych teoriach i szkołach socjologicznych. Refleksja teoretyczna i metodyczna, zwłaszcza z zakresu socjologii i psychologii, jest przy interesującym nas temacie szczególnie ważna. Socjolog badający czasy współczesne ma jednak tę przewagę nad historykiem epok wcześniejszych, że może sobie zaprogramować badania bardziej swobodnie, bo ma możliwość wywołania źródeł do interesujących go pytań badawczych. Historyk natomiast może badać tylko to, na co pozwala mu stan

⁴ Ibidem, s. 62.

⁵ J. W. Borejsza, *Rewolucjonista polski — szkic do portretu*, w: *Polska XIX wieku. Państwo, społeczeństwo, kultura*, red. S. Kleniewicz, wyd. 2, Warszawa 1982, ss. 253—311.

zachowanych źródeł. One bowiem determinują zarówno metody badań, jak i zakreslają granice pytań badawczych.

Ograniczenie się do autostereotypów i stereotypów narodowych i społeczno-zawodowych nie wyczerpuje — jak się wydaje — zakresu tematycznego kwestii charakteru narodowego.

Należałoby go zapewne rozszerzyć na badanie:

— wzorców osobowych Polaka oraz poszczególnych grup zawodowych i społecznych;

— co z propagowanych wzorców i jego poszczególnych części składowych utrwaliło się w świadomości społeczeństwa;

— jak i w jakim zakresie owe wzorce ujawniały się w zbiorowych postawach, zachowaniach, konfliktach, działaniach.

Najłatwiejsze zapewne byłoby odtworzenie wzorców osobowych. Nasuwają się jednak i tu wątpliwości. Czy zasadna badawczo byłaby np. próba rekonstrukcji jednego, uniwersalnego wzorca Polaka, grupy zawodowej, czy społecznej w określonych przedziałach czasowych? Bardziej celowe, przydatne, a zarazem realne wydaje się odtworzenie w określonych okresach chronologicznych wzorców osobowych Polaka oraz grup zawodowych i społecznych propagowanych przez najbardziej wpływowe w danym czasie instytucje, organizacje i inne komórki życia społecznego, jak np. dom, Kościół, państwo, obozy polityczne. Pozwoliłoby to następnie ustalić jakie wartości w tych wzorcach były wspólne, powtarzające się, jakie zaś odmienne, różne.

O wiele trudniej będzie, ze względu chociażby na stan zachowanych źródeł, ustalić co z tych wzorców, dlaczego i na jak długo utrwaliło się w świadomości poszczególnych klas i warstw społecznych, a tym bardziej znalazło wyraz w ich postawach, dążeniach, poczynaniach.

Wskazałem tu na te elementy badań, nie wyczerpujących zapewne interesującego nas przedmiotu, które przynajmniej w ich wstępnym stadium wydają się historykowi najbliższe i najbardziej realne z uwagi na bazę źródłową i właściwy mu warsztat pracy.

Na tych uwagach wstępnych należałoby moje wystąpienie właściwie zakończyć. Badania we wskazanych przeze mnie dziedzinach tematycznych znajdują się bowiem w tak początkowym stadium, że na prezentację ustaleń i wniosków jest jeszcze za wczesnie.

Zebrałem jednak wiele różnorodnych opinii polityków, pisarzy, uczonych, publicystów z kilku dziesięcioleci na przełomie XIX i XX wieku dotyczących przekonań i odczuć Królewaków w sprawach narodu, państwa, pracy, gospodarności i pragnę je tu zreferować. Opinie te będą zazwyczaj bliskie wspomnianym wyżej wzorcom osobowym względnie autostereotypom. Wskażę na uwarunkowania owych wzorców i autostereotypów lub niekiedy bardzo wstępnie na zakres ich utrwalania się w społeczeństwie.

Pominę natomiast kwestie tak istotne przy przedstawianiu obrazu Polaka w Królestwie Polskim, jak uwarunkowania wynikające ze specyfiki dzielnicowej. Istniała ona zresztą i w obrębie poszczególnych zaborów, np. w pruskim — między Ślązakami a Wielkopolanami czy Kaszubami, w rosyjskim — między Królewakami a Kresowiakami, w austriackim — między Lwowianami a Krakowianami.

Nie sposób w niniejszym artykule uwzględnić także oddziaływania kultur i cywilizacji Zachodu i Wschodu na wzorce osobowe, postawy i dążenia Polaków. Jeśli przyjąć za cytowanym już Kazimierzem Tymienieckim, iż „ce-

chy moralne narodu" krystalizowały się pod wpływem Zachodu, to szczególne znaczenie nabiera to, że ponad 50% Polaków pozostawało pod zaborem rosyjskim. Kształtowanie się w społeczeństwie polskim wzorców funkcjonowania państwa, wzajemnych stosunków władza—obywatel, organizacji społeczeństwa pod wpływem doktryn politycznych Zachodu musiało w zetknięciu z odmienną rzeczywistością carskiego absolutyzmu rodzić dylematy wyboru, konflikty.

Pomijam tu również omawianie opinii o charakterze bardziej uniwersalnym, jak wspomniane już za Tymienieckim: „zamiłowanie do wolności”, „zdolność samorzutnego organizowania się”, „brak karności społecznej”, „brak wytrwałości”. Stanowiły one bowiem przedmiot zainteresowań wielu publikacji.

Pragnę skoncentrować się jedynie na tych najbardziej istotnych odczuciach, przekonaniach, wyobrażeniach Polaków, szczególnie Królewiaków o sobie, wzorcach postępowania, które wykrystalizowały się, względnie upowszechniły w ostatnich dziesięcioleciach zaborów, a których doniosłość naukowa i społeczna pozostała aktualna do dziś.

Pełniejsze ich omówienie jest ze zrozumiałych względów niemożliwe ani z uwagi na stan badań, ani na objętość artykułu. Mogę zwrócić tylko uwagę na niektóre aspekty wymienionych spraw, zwłaszcza na wątpliwości, w większym stopniu stawiać pytania badawcze, niż je rozwiązywać. Wymagają one gruntownych i pogłębionych badań. Jeśli mój tekst przyczyni się do tego, to będę uważał, że wykonałem swoje zadanie.

POCZUCIE NIEPODZIELNOŚCI I SPÓJNOŚCI POLAKÓW ZE WSZYSTKICH TRZECH ZABORÓW

W interesującym mnie okresie, sprawy życia narodu zajmowały naczelne miejsce w myśli programowej, świadomości i dążeniach Polaków. Wpływały na to zarówno niekorzystna dla Polaków polityka zaborczych rządów, zwłaszcza rosyjskiego i pruskiego, jak i zmiany w strukturze i świadomości kształtującego się w warunkach braku własnego państwa nowoczesnego narodu polskiego. Przypomnijmy, że jeszcze w 1921 roku chłopci stanowili 53,5% ogółu społeczeństwa, robotnicy — 15,3%, robotnicy rolni — 11,7%, czyli łącznie ponad 80%⁶. W tych zaś podstawowych warstwach narodu dokonały się w skali masowej na przełomie XIX i XX wieku przeobrażenia o epokowej wręcz doniosłości. Dzięki uobywatelnieniu mas ludowych i uświadomieniu sobie przez nich potrzeby odzyskania własnego państwa (a nie tylko — jak to było już wcześniej — poczucia odrębności narodowej) naród stawał się nowoczesny, nie tylko w swej strukturze społecznej ulegającej przeobrażeniom wraz z rozwojem stosunków kapitalistycznych, ale i coraz bardziej spójny, jednolity w skali trzech zaborów.

Duży wpływ na te przeobrażenia wywarła inteligencja. Potrafiła ona sformułować mobilizującą społeczeństwo ideę, potrzebę której — w myśl opinii Stanisława Grabskiego — odczuwa każda generacja Polaków. Dla epoki zaborów była nią idea niepodległościowa. Stosunek do niej nie tylko w warunkach braku własnego państwa, ale jeszcze nawet w Drugiej Rzeczypospolitej

⁶ M. M. Drozdowski, J. Żarnowski, *Przemiany struktury społecznej II Rzeczypospolitej*, w: *Droga przez półwiecze. O Polsce lat 1918—1968*, Warszawa 1968, ss. 260, 278.

stawał się najważniejszym kryterium moralnym społecznej przydatności człowieka. Nie stanowiła go natomiast rzetelność gospodarza. Przyczyn tego stanu rzeczy Stanisław Grabski upatrywał w tym, iż „stuletnia przeszłość walka o niepodległość wytworzyła najsamprzód w inteligencji, a następnie w masach robotniczych i włościańskich, potężny prąd idealizmu narodowego — gorący, żywy patriotyzm — a w pracy gospodarczej widziano u nas powszechnie tylko mniej lub więcej umiędne załatwienie osobistych interesów”⁷.

Drugą taką naczelną wartością, obok ciągłości idei niepodległościowej, była niepodzielność i spójność Polaków we wszystkich trzech zaborach.

Była ona bodaj powszechniej propagowana od pierwszej. Była wymieniana wśród postulatów programowych i zasad wychowawczych, stanowiła refleksję polityków, publicystów, pisarzy, uczonych. Tak np. Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe (dalej SD-N) w programie uchwalonym na zjeździe 8—9 grudnia 1905 roku we Lwowie, „przyjmując za punkt wyjścia swego programu jedność narodu polskiego” wskazywało, że stronnictwo winno się starać „o wzmocnienie duchowej i ekonomicznej łączności wszystkich dzielnic Polski i o ożywienie poczucia, że dzielnica, w lepszych warunkach politycznych zostająca, ma obowiązek popierania pracy narodowej w innych częściach Polski i podejmowania tych zadań ogólnonarodowych, którymi inne dzielnice skutecznie zająć się nie mogą”⁸. Polskie Stronnictwo Ludowe (dalej PSL) w Galicji w odezwie podpisanej przez czołowych jego przywódców głosiło podobne zasady: „Jesteśmy [chodzi o ludność Galicji — J.M.] częścią wielkiego narodu polskiego i chociaż ta ziemia nasza mocą zaboru wcieloną została do państwa austriackiego, żyjemy życiem całej Ojczyzny”⁹. Również wśród „zasad wychowania” przedstawionych przez Zygmunta Balickiego na Polskim Kongresie Pedagogicznym we Lwowie 1 listopada 1909 roku — za „najważniejsze” uznano „wychowanie narodu samego, jako jednolitego, potężnego organizmu”¹⁰. Michał Bobrzyński w refleksjach polityka i uczonego wskazywał nawet w 1919 roku, że naród „wyżej prawie stawił swoje zjednoczenie niż niepodległość”¹¹. Wybitny badacz Kazimierz Tymieniecki, mimo zastrzeżeń wynikających z dezintegrującego oddziaływania zaborów oraz nierównomiernego udziału poszczególnych grup społecznych w historii, konkludował z dalszej już nieco perspektywy w 1926 roku, iż można „mówić o cechach moralnych całego narodu, będących wynikiem historii”¹².

To ciągle akcentowanie spójności i niepodzielności narodowej wynikało zapewne z obaw przed ukształtowaniem się trzech odrębnych narodów w wyniku długotrwałych, odmiennych warunków w poszczególnych zaborach. Nie

7 St. Grabski, *Myśli o dziejowej drodze Polski*, Glasgow 1944, s. 83.

8 *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866—1925*, red. H. Janowska i T. Jędruszcak, Warszawa 1981, ss. 149, 150. Również B. Wasiutyński wskazywał, że obóz narodowo-demokratyczny „za naczelne zadanie postawił sobie zorganizowanie i zjednoczenie całego narodu”: B. Wasiutyński, *Z listów do przyjaciela*, Warszawa 1913, s. 12.

9 Odezwą wyborczą PSL z 1907 r. podpisana w imieniu Rady Naczelnej przez jej przewodniczącego — Henryka Rewakowicza, zastępców przewodniczącego — Jakuba Bojkę, dr. Szymona Bernadzikowskiego i sekretarzy — Jana Stapińskiego i Franciszka Jaworskiego, w: *Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego*, t. 1, 1864—1918, Zebrał i opracowali K. Dunin-Wąsowicz, S. Kowalczyk, J. Molenda, W. Stankiewicz, Warszawa 1966, s. 105.

10 Z. Balicki, *Zasady wychowania narodowego. Referat przedstawiony na Polskim Kongresie Pedagogicznym we Lwowie dnia 1 listopada 1909 r.*, Warszawa 1909, s. 3.

11 M. Bobrzyński, *O zespoleniu dzielnic Rzeczypospolitej*, Kraków 1919, s. 5 (odbitka z nr 185 i 186 „Czasu” z 24 i 25 lipca 1919).

12 K. Tymieniecki, op. cit., s. 7.

wnikając tu na ile takie niebezpieczeństwo było realne¹³, opinie współczesnych można wszakże traktować jako swego rodzaju sygnały ostrzegawcze przed groźbą utraty niepodzielności i spójności narodowej.

Mimo iż Polacy sami dostrzegali takie niebezpieczeństwo, byli jednak mocno wyczuleni na podobne opinie głoszone przez cudzoziemców dając im zdecydowany odpór. Oto jak charakteryzował powieściopisarz, poeta i publicysta Edward Liębok — w opublikowanym, w grudniu 1916 roku na łamach prasy polskiej *Liście otwartym do Wielkopolan* — reakcję Polaków na wypowiedź publicysty angielskiego, ówczesnego kierownika działu zagranicznego „Timesa” Henry Wickhama Steeda: „Przed kilku miesiącami, gdy Wickham Steed, niegdyś gość nasz na zjeździe grunwaldzkim, pisał, że istnieją trzy narodowości polskie [podkreślenie w rękopisie — J. M.], gdy powtarzała te słowa opinia europejska, nie posiadaliśmy się z oburzenia, miotając gromy na głowę tego niepowołanego i fałszywego dającego świadectwo człowieka. Daliśmy upust wymowie i swadzie pisarskiej, głosząc aksjomat jednolitości polskiej, gardząc samym pojęciem dzielnicowości i strojąc się w dawne hasła i echa cnót dawnych wiekopomnej pamięci Najjaśniejszej Rzeczypospolitej”¹⁴.

Mimo różnorodności opinii na temat zakresu odmienności Polaków w poszczególnych zaborach, dominowało wszakże przekonanie o niepodzielności i spójności narodowej w skali trzech zaborów. Na przełomie XIX i XX wieku upowszechniało się ono wraz z uświadamianiem sobie potrzeby odzyskania własnego państwa, także wśród opóźnionej pod tym względem, najliczniejszej części składowej narodu — chłopów. Świadczą o tym ich listy. Wprawdzie i wówczas, jak w liście Antoniego Czachora — urodzonego w 1867 roku w gminie Werynia, powiatu kolbuszowskiego, pracującego w folwarku Adamów należącym do Józefa Budnego z Rejowca — chłopci galicyjscy pracujący w folwarkach Lubelszczyzny byli nazywani przez miejscowych cudzoziemcami, a i oni sami pojęcie ojczyzna kojarzyli zaledwie z miejscem urodzenia, ojcowizną¹⁵. Upowszechniało się jednak już wówczas wśród chłopów „poczucie przynależności do polskiej wspólnoty narodowej w szerszym znaczeniu, do owej »ojczyzny ideologicznej« z żywym poczuciem przynależności do szerszej zbiorowości, do narodu jako całości”¹⁶.

Trafne i wyważone, jak się wydaje, uwagi o dominancie trwających procesów spoiowości narodowej nad separatyzmem zaborów oraz o roli czynników przeszłych i teraźniejszych jej kształtujących sformułował w 1919 roku cytowany tu już Michał Bobrzyński. Dlatego pozwolę sobie przytoczyć nieco przydługi fragment tego tekstu: „Sto lat niewoli i odmiennych losów wycisnęły na każdej z tych dzielnic swoje piętno i wyrobiły w nich nie tylko odmienne urządzenia polityczne i społeczne, ale także wielkie różnice kierunków, przekonania i uczuć. W dziennikarstwie każdego z tych zaborów odbijał się duch par-

13 Szerzej zob.: A. Galos, *Tendencje integracyjne i dezintegracyjne na ziemiach polskich w dobie popowstaniowej (do 1914 r.)*, w: *Drugi integracji społeczeństwa w Polsce XIX—XX.*, red. H. Zieliński, Wrocław 1976, ss. 11—13.

14 Archiwum Państwowe m. Krakowa i woj. krakowskiego w Krakowie (dalej APKr.), Naczelny Komitet Narodowy (dalej NKN), 42, k. 26—35. Rękopis z adnotacją ołówkiem: „Głos Stolicy. Dziennik Narodowy [Departament] Włojskowy] p. dr Kot, NKN”.

15 Szerzej zob.: J. Molenda, *Uwagi w sprawie kształtowania się świadomości narodowej w pierwszym dwudziestolecu XX wieku*, *Kwartalnik Historyczny*, 1978, z. 2, ss. 324—325.

16 *Listy emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych 1890—1891*, wyd. i wstęp W. Kula, N. Assorodobraj-Kula, M. Kula, Warszawa 1973, s. 115 (Wstęp).

tykularny i uwidatniały daleko sięgające różnice. We wszystkich tych zaborach mieszkał jednak naród, który żył tradycją swojej wielkiej przeszłości państwowej, który święty ogień miłości ojczyzny utrzymywał i potęgował, a w świetnej literaturze stworzył mu niewygasłe ognisko, który na chwilę nie przestał myśleć o odzyskaniu niepodległości, który do niej dążył w krwawych powstaniach, a który nawet w polityce ugodowej z mocarstwami rozbiorowymi widział tylko środek wzmocnienia się i przetrwania najcięższych czasów dla lepszej przyszłości. Każdy dalby się był porąbać za to, że z chwilą, kiedy nadzieje narodu się spełnią, kiedy zaświta Polska zjednoczona i niepodległa, wszystkie te różnice dzielnicowe w wielkim dziele jedności narodu i państwa łatwo się stopią. Oczekiwania te, jak dotychczas, gorzki spotkał zawód — — Stwierdzić to jednak musimy, że trzy dzielnice polskie zeszyte są ze sobą dotychczas tylko grubym ściegiem. Mamy sejm suwerenny, mamy naczelnika państwa, rząd centralny i wojsko, ale ku organicznemu zespoleniu dzielnic nic dotychczas nie przedsięwzięto”¹⁷.

POCZUCIE GODNOŚCI I DUMY NARODOWEJ

Przypisywane Polakom w różnych epokach historycznych poczucie godności i dumy narodowej rozwinęło się, a zwłaszcza upowszechniło, chyba nie przypadkowo, w latach zaborów. Świadomość przynależności do narodu o wielowiekowej historii, o bogatych tradycjach życia państwowego i kulturalnego, wnoszących liczący się wkład do europejskiego postępu, w zetknięciu z brutalnym panowaniem zaborcy, stojącego niekiedy na niższym poziomie kulturalnym i cywilizacyjnym, wywoływało zapewne nie tylko upokorzenie, ale i nadmierną wrażliwość na poczucie godności i dumy narodowej. Przyczyniała się do tego również historiografia i literatura uprawiane często ze zrozumiałych względów ku pokrzepieniu ducha narodu.

Wydaje się ponadto, że im większy był ucisk narodowy i polityczny w danej dzielnicy kraju — jak od lat sześćdziesiątych XIX wieku w zaborze rosyjskim i od lat pięćdziesiątych w pruskim — tym silniejsze było poczucie godności narodowej. Dotyczyło to zresztą nie tylko bojowników o niepodległość, jak potocznie często się sądzi, ale i polityków typu margrabiego Wielopolskiego. Nie kto inny, jak Józef Piłsudski cenił w Wielopolskim „dumą i godność swego narodu”. „Widzę wspaniałą scenę — pisał Piłsudski — Pałac Zimowy w ogromnym Petersburgu, liczny zastęp dygnitarzy czeka na wejście cara, czekają — stojąc pokornie i cierpliwie — margrabia siedzi. Gdy zwrócono mu uwagę by powstał, gdyż majestat rosyjski ma wejść w tej chwili, odpowiedział: «Przed królem swoim dopiero powstanę»”¹⁸.

Podobnie redaktor naczelny „Kurierza Polskiego”, związany z ugodowym i konserwatywnym Stronnictwem Polityki Realnej, Ludwik Straszewicz w odpowiedzi na niezbyt pochlebną ocenę sędziów polskich przez Iwana Szczegłowitowa w Dumie pisał w 1909 roku w swoim organie: „Minister sprawiedliwości, p. Szczegłowitow, powiedział w Dumie, że Polacy z a ś m i e c a j ą [podkr. Straszewicza — J. M.] w Polsce sądownictwo rosyjskie. To daje miarę, jak nas w Petersburgu nienawidzą. Przedstawiciel rządu obowiązany jest do

17 M. Bobrzyński, op. cit., ss. 3—4.

18 J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 6, Warszawa 1937, s. 160.

spokoju, do powagi, do taktu. Rzucanie obelgi narodowi z trybuny uważane jest w świecie cywilizowanym za niedopuszczalne —. Nam tutaj krew twarz zalała, gdyśmy czytali martwe gazety, a oni — przedstawiciele, wybrańcy narodu [chodzi o posłów polskich w Dumie, wówczas już tylko zwolenników SD-N — J.M.] siedzieli spokojnie¹⁹, wysiedzieli do końca, słuchając żywego słowa. Wprost niepojęte! Nie mogą nic zrobić, nic zdobyć dla narodu — to wiemy, tym się nie gorszymy. Nie mogą! Ale powinni przynajmniej bronić honoru naszego, choćby z narażeniem siebie samych. Koło polskie składa się z samych przedstawicieli stronnictwa, które lata całe deklamowało o «godności narodowej», podawało się za jedyne jej obrońców i przedstawicieli. Program swój opierało na «godności narodowej», postępowanie swoje uzasadniało i usprawiedliwiałało względami «godności narodowej», Piękna godność²⁰.

Bardziej wnikliwie omówienie pojmowania przez Polaków godności i dumy narodowej wymagałoby ujęć porównawczych z analogicznymi zjawiskami u innych narodów.

PRZEKONANIE O OBCOŚCI ZABORCZEGO PAŃSTWA, O NIEMOŻNOŚCI POSZANOWANIA W NIM PRAWA I PRAWORZĄDNOŚCI ORAZ DEMOKRATYZACJI INSTYTUCJI PAŃSTWOWYCH

Odczucia Polaków związane z całokształtem doświadczeń dotyczących przestrzegania istniejącego porządku prawnego i funkcjonowania administracji państwowej były najbardziej negatywne w Królestwie Polskim. Wynikało to nie tylko z poczucia obcości rasyfikatorskich władz zaborczych. W zaborze pruskim mimo zbliżonego stosunku do polityki germanizacyjnej i ograniczeń swobód polityczno-narodowych, obywatel mógł na gruncie istniejącego ustawodawstwa czuć się pewniejszy i dochodzić swoich uprawnień w stosunku do władzy. W Królestwie Polskim natomiast, nie wchodząc tu już w samą charakterystykę przepisów ustawodawczych ograniczających swobody obywatelskie, łamanie prawa przez administrację było zjawiskiem powszechnym. Nadużywanie prawa przez władze administracyjne było odnotowywane dość często także i w Galicji, ale tam obywatel miał większe szanse dochodzenia swoich stosunkowo największych w porównaniu z pozostałymi dzielnicami uprawnień. Istniał większy nacisk zorganizowanej opinii publicznej. Natomiast w Królestwie Polskim we wzajemnych stosunkach obywatela z władzą, rację z reguły przyznawano stronie ostatniej. Przy omawianiu tych stosunków zwraca się zazwyczaj uwagę na niedostateczne uprawnienia obywatela wobec władz administracyjnych. O wiele chyba bardziej dotkliwe było narzucenie nieprzestrzegania przez władze administracyjne obowiązujących przepisów. Obywatel, a nawet niższy rangą urzędnik, mimo iż postępował zgodnie z prawem, nie czuł się bezpieczny, gdyż decydujący głos należał z reguły do samowolnie postępującej władzy.

Odczucie nieposzanowania prawa i samowoli urzędników było powszechne we wszystkich grupach społecznych. Wszystkie też nurty polityczne da-

¹⁹ Odpowiedź posła Ludomira Dymyzy na wystąpienie ministra Szczegółowitowa L. Straszczyca określił „mową niedołązną, która nie stała w żadnym stosunku do ciężaru obelgi”. L. Straszczyca, *Godność narodowa*, Kurier Polski, 1909, nr 82, s. 1.

²⁰ Ibidem.

wały temu krytyczny wyraz²¹. Różnice natomiast widziały w sposobie naprawy istniejącego stanu. Socjaliści, ludowcy, grupy postępowej inteligencji, nie wierząc w ustępstwa caratu, domagali się zmian strukturalnych, ustrojowych i stosowania ostrych metod walki, łącznie ze zbrojnymi. Narodowi Demokraci i konserwatyści (realiści) starali się przy pomocy perswazyi przekonać władze, iż liberalizacja metod rządzenia może im przynieść większe korzyści niż stosowanie represji. Wysuwane przez konserwatywistów polskich propozycje poprawy wzajemnych stosunków między władzą a obywatelami szły znacznie dalej niż u prawicy rosyjskiej. Znalazło to odbicie w artykule Lacha *Stany wyjątkowe* zamieszczonym na łamach cytowanego tu już ugodowego i konserwatywnego „Kuriera Polskiego”²².

Na argumenty przedstawiciela rządu oraz rosyjskich stronnictw prawicowych, że „stany wyjątkowe praktycznie są we wszystkich krajach” publicysta „Kuriera Polskiego” protestował, że stwierdzenie to nie jest ścisłe, wyluczając kraje, w których nie można go wprowadzić (Szwajcaria, Anglia, Bawaria). Następnie wskazywał na zasadnicze różnice między wprowadzeniem stanu wojennego w Rosji i w pozostałych państwach: „Po wtóre w krajach innych, nawet w Niemczech i w Austrii, zarówno ogłoszenie, jak wykonanie stanu wojennego bardzo jest różne od tego, co widzimy w Rosji. Wreszcie — i to najważniejsze, gdzie indziej stan wyjątkowy trwa kilka dni, dwa, trzy tygodnie; sądźmy, że nigdy i nigdzie nie przekroczył paru miesięcy. W Rosji stan wyjątkowy ciągnie się lata i dziesiątki lat. Gdzie indziej uważają zawieszenie praw obywatelskich — za nieszczęśliwą konieczność, więc też usuwają ten hamulec życia co rychlej, przy pierwszych objawach uspokojenia. W Rosji stany wyjątkowe są coraz bardziej trwałymi, normalnymi niejako, warunkami bytu. W tym tkwi różnica zasadnicza”.

W dalszym ciągu autor artykułu wskazywał, że stan wojenny ułatwia wprawdzie doraźnie wykonywanie zadań organom biurokratycznym, bo „rozszerza ich władzę, zmniejsza odpowiedzialność, usuwa różne względy i przepisy, które działalność urzędnika kępują”, ale w skali rozwiązań długofalowych jest szkodliwy dla „rządu jako instytucji stałej i — dla państwa”.

Wywodził wreszcie, że istotnych potrzeb społecznych i politycznych nie rozwiązuje się przy pomocy stanu wojennego — bo ekstremizm władz wywołuje ekstremizm części społeczeństwa — lecz na drodze reform. „Wielką potrzebą Rosji — konkludował — jest w tej chwili, aby się wytworzył obywa-

21 Tak np. Edward Abramowski oceniał w 1905 r. stosunek władz do samorządu gminnego: „Chodzi o to, że rząd rosyjski usiłuje od dawna już zdusić zupełnie nasz samorząd gminny i zamienić gminę, jej zebranie i urzędy, na czysto policyjną instytucję, która uchwała i robi to tylko, co rozkaże gubernator lub naczelnik powiatu. Rządowi udało się osiągnąć to prawie zupełnie, dzięki temu, że włościanie nie opierali się i we wszystkim ustępowali, znosząc największe bezprawia. W ten sposób zaprowadzono zwyczaj, że uchwały gminne spisuje się po rosyjsku, a nie po polsku, że naczelnik powiatu sam naznacza i usuwa pisarza; że wybory i narady gminne odbywają się w obecności straży ziemskiej lub naczelnika powiatu, pod ich naciskiem i kontrolą”: E. Abramowski, *Zmowa powszechna przeciw rządowi*, w: S. J. Brzeziński, *Polski Związek Ludowy. Materiały i dokumenty, wybór i wstęp Cz. Wycech*, Warszawa 1957, ss. 294—295. Ugodowy zaś „Kurier Polski” informował: „Policja w Rosji obciążona jest jak wiadomo mnóstwem czynności, które faktycznie nie należą do jej obowiązków. Wobec tego pozbawiona jest ona prawie możności wypełniania bezpośrednich obowiązków swych i w tym po części tkwi przyczyna niepopularności jej wśród ludności”: *Reforma policyj*, Kurier Polski, 1909, nr 74, s. 1.

22 Kurier Polski, 1909, nr 71, s. 1. Na marginesie można zauważyć, że mniej obeznanemu z prasową cenzurą rosyjską w Królestwie Polskim dziwne może się wydawać zezwalanie na druk artykułów ostro krytykujących postępowanie władz oraz istnienie stanu wojennego.

tel. Stany wyjątkowe temu przeszkadzają ——. Na obywateli, ludzie — szereki ogół — kształcić się musi na zebraniach, w stowarzyszeniach itd. Musi panować wolność słowa, wolność przekonań”.

Nadzieje na liberalizację stosunku władzy do obywatela, jakie wiązała ugodowo nastawiona część społeczeństwa polskiego w związku z pracami Dumy, kurczyły się. Poszerzało się natomiast przekonanie o niemożności poszanowania prawa i praworządności oraz demokratyzacji instytucji państwowych w istniejących warunkach, a w rezultacie pogłębiało poczucie obcości zaborczego państwa. Narastającą atmosferę trafnie charakteryzował Bolesław Prus w 1909 roku: „Najwięksi optymiści sprzed lat dwu dziś już w nic nie wierzą: ani w autonomię, ani w konstytucję, ani nawet w to, że kiedyś skończą się stany wyjątkowe i powoli, stopniowo zapanują stosunki, oparte nie na samowoli biurokracji, ale na prawie”²³.

Taką lekcję nieposzanowania prawa przechodzili, więc przez dziesiątki lat Królewiaczy, stanowiący ponad 50% odradzającego się państwa polskiego. Nasuwa się tu pytanie, czy takie dziedzictwo (3 lata okupacji niemieckiej i austro-węgierskiej w latach I wojny niewiele w tym względzie zmieniło) nie rzutowało także na niedomogi funkcjonowania władzy w Drugiej Rzeczypospolitej. Wprawdzie demokratyzacja życia w pierwszych latach jej istnienia sprzyjała zapewne i sanacji urzędników, którzy mieli za sobą szkołę administracji rosyjskiej, ale czy wieloletnie nawyki dały się tak łatwo wyrugować? Zresztą i ze strony rządów parlamentarnych istniały opory (z uwagi m. in. na niebezpieczeństwo dezintegracji kraju) przed decentralizacją władzy, przekazaniem części uprawnień samorządom, o czym obszernie pisał Michał Bobrzyński w cytowanej już pracy.

Można by się także zastanowić, czy długotrwały brak nawyków, tak dużej liczby Polaków, do jakichkolwiek uprawnień demokratycznych instytucji państwowych, samorządowych i społecznych nie stanowił przeszkody w prawidłowym korzystaniu ze zdobyczy demokratycznych z chwilą ich wprowadzenia w Drugiej Rzeczypospolitej. Zwracał na to zresztą uwagę w cytowanej wyżej pracy Stanisław Grabski. W każdym razie wypadnie się zgodzić z konkluzją Janusza Żarnowskiego, dotyczącą spadku po zaborach o „większym przyzwyczajeniu do hierarchii i porządku prawnego — w Galicji niż w zaborze rosyjskim”²⁴.

Pozostaje też do wyjaśnienia, w jakim stopniu utrwalane przez dziesięciolecia przekonanie o obcości państwa zaborczego oddziaływało na stosunek przynajmniej części obywateli do odrodzonego w 1918 roku własnego państwa.

UPOWSZECHNIENIE SIĘ WZORCÓW I WYOBRAŻEŃ O NIEPODLEGŁEJ POLSCE JAKO PAŃSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ

Przekonanie o przyszłym niepodległym państwie polskim, jako państwie sprawiedliwości społecznej, utrwaliło się zwłaszcza w tych kręgach robotniczych i chłopskich, które pozostawały pod wpływem PPS i ruchu ludowego.

²³ B. Prus, *Błądy polityczne*, Kurier Polski, nr 54, s. 1.

²⁴ J. Żarnowski, *Tezy referatu na seminarium w Szelągu*.

W koncepcji tych nurtów politycznych miało to być państwo bez ucisku narodowego i politycznego, a szerokie reformy republikańsko-demokratyczne i społeczno-ekonomiczne zapewniać miały sprawiedliwe rządy.

Było rzeczą charakterystyczną, że model rządów sprawiedliwych, samorządności społecznej, obywatela-demokraty był szczególnie propagowany właśnie w Królestwie Polskim, gdzie panował największy ucisk polityczny i nie istniało żadne doświadczenie demokratycznych rządów. Na przykładzie prac Edwarda Abramowskiego można by wykazać, jak negatywne doświadczenie rosyjskich rządów absolutystycznych wpływało na jego koncepcje „zmony powszechnej przeciwko rządowi”, kooperatywu, „rzeczypospolitej spółdzielczej”.

Nie przypadkowo też przekonanie o przyszłym niepodległym państwie polskim jako państwie sprawiedliwym było najbardziej ugruntowane w Królestwie Polskim. W Galicji, gdzie istniały doświadczenia bezpośredniej walki o demokratyzację instytucji państwowych i samorządowych, odnoszono się bardziej realnie do możliwości wprowadzenia rządów sprawiedliwości społecznej.

Nadzieję, które wiązali np. chłopci Królestwa Polskiego z angażowaniem się w odzyskanie niepodległego państwa polskiego, trafnie określił działacz Polskiego Stronnictwa Ludowego i Polskiej Organizacji Wojskowej z Lubelszczyzny Franciszek Żurek: „Usunięcie wrogów [władz okupacyjnych i zaborczych — J.M.] z terenów powiatu krasnostawskiego i całej Polski zostało uznane przez ludność wiejską Krasnostawsczyzny za równoznaczne z usunięciem wszelkich krzywd i niesprawiedliwości. Wierzono, że dlatego tylko bezrolny nie miał ziemi, głodny — chleba, spełniający obowiązki społeczne — praw, łaknący wiedzy — oświaty, że rządzi Polską dotąd obcy, jej wrogowie. Wierzono, że teraz w Polsce niepodległej wszystko zło zostanie naprawione —. Największa radość i najgłębsza wiara była udziałem peowiaków, to przecież właśnie oni umożliwili przyjście momentu, kiedy wolna Polska naprawi wszelkie krzywdy społeczne”²⁵.

KSZTAŁTOWANIE WZORCÓW ORAZ AUTOSTEREOTYPU POLAKA PRACOWITEGO, ALE NIERZETELNEGO GOSPODARCO

Wraz z rozwojem społeczeństwa kapitalistycznego upowszechnił się etos pracy. Wydaje się, że na przełomie XIX i XX wieku propagując sylwetkę wzorowego robotnika i chłopca zwracano większą uwagę na pracowitość, rzetelność, zdyscyplinowanie i dobre zachowanie niż na przygotowanie fachowe. Przymioty te preferował m.in. poseł z ramienia galicyjskiego PSL, organizujący sezonową emigrację zarobkową, w specjalnie wydanej, w lutym 1909 roku, broszurze *Wskazówki dla wychodźców do Francji*. Zgłaszający się na wyjazd przeważnie chłopci galicyjscy i nieliczni robotnicy oraz rzemieślnicy w listach adresowanych do W. Skołyśzewskiego, zapewne częściowo pod wpływem owych *Wskazówek*, podkreślali nie tyle własne kwalifikacje zawodowe, deklarując gotowość podjęcia każdej pracy, lecz przede wszystkim przymioty osobiste, jak chęć do pracy, uczciwość, abstynencję, siłę fizyczną,

²⁵ F. Żurek, *Powiat krasnostawski w walce o wolność*, przedmowa H. Radlińska, Warszawa 1937, s. 242.

zdrowie. Wśród motywów emigracji zarobkowej do Francji, a nie do Prus, oprócz dobrych zarobków, których na miejscu w kraju nie ma, wymieniali lepsze traktowanie przez pracodawców francuskich oraz przychylniejszy stosunek Francuzów do Polaków w porównaniu z Prusakami. Była to motywacja najbardziej świadomych kandydatów na wyjazd, którzy czytali prasę, przebywali na robotach w Prusach. Prawie dwadzieścia lat wcześniej chłopscy emigranci z Królestwa Polskiego do Ameryki byli zaskoczeni nie tylko odmiennością pracy, ale i jej uciążliwością²⁶.

Na przełomie XIX i XX wieku panował dość powszechny pogląd, że Polak jest dobrym, rzetelnym, a nawet poszukiwanym pracownikiem, jeśli ma odpowiednią motywację do pracy. Na uwagę zasługuje ponadto, że w opiniach pochodzących spoza środowiska robotniczego zwracano uwagę prawie wyłącznie na motywy natury ekonomicznej. Okazuje się jednak — w świetle wypowiedzi robotników — że już na początku naszego wieku byli oni wrażliwi na motywację wynikającą z przychylnego traktowania ich przez pracodawców.

O wiele mniej wyraziście rysuje się obraz owej „nierzetelności gospodarczej” czy owego braku „moralności gospodarczej” — jak to określa Stanisław Grabski²⁷. Do pierwszoplanowych zadań stojących przed gospodarką po drugiej wojnie światowej, na tle oceny epok wcześniejszych, zaliczał on w 1944 roku: „— gruntowną reformę naszej moralności gospodarczej. Musi stanowczo ustać tak powszechne u nas poprzednio niedotrzymywanie terminów i przekraczanie kosztorysów, przyznawanie przydziałów i zamówień «swoim», czy protegowanym, albo, co już najgorsze, za łapówkę”. Po konkluzji, że „nie narzuci się społeczeństwu rzetelności najsurowszymi nawet karami” sugeruje wprowadzenie „nacisku i kontroli silnej moralnej opinii publicznej”, nie tylko w dziedzinie polityki, ale i gospodarki. Ale i stosunek społeczeństwa do spraw gospodarczych, pozostawiający wiele do życzenia, winien ulec zmianie. „A jednak ten sam szary tłum zwykłych obywateli — zauważa St. Grabski — który naciskiem swej opinii zmusił był — do odrzucenia ultimatum Hitlera —, a dziś swą bohaterską walką z najazdem staje się «natchnieniem świata» — ten sam tłum polski w ostatnich kilkunastu latach prawie nie reagował na nierzetelność gospodarczych działań. Wieluż to ludzi, o których poza ich oczyma mówiono «paskarz», «łapownik», «rekin» — było zapraszanych na bardzo wybitne stanowiska w różnych stowarzyszeniach”²⁸.

Sprawy gospodarcze winny być, zdaniem Grabskiego, ściśle związane z polityką narodową państwa i traktowane jako powinność patriotyczna.

Wydaje się, że podobne podejście do spraw gospodarczych ujawniło się już w okresie zaborów. Długofalowa obrona polskości leżała bowiem u podstaw poczynań organiczników. Największe sukcesy w tym względzie mieli zapewne Polacy w zaborze pruskim. Nie przypadkowo niechętny Polakom prof. Ludwig Bernhard nazwał w 1906 roku „polski system ekonomiczny” w Poznańskim „republiką chłopską”²⁹.

Portret Polaków w zaborze pruskim, jako dobrych i wytrwałych organizatorów życia gospodarczego, utrwalił się w opinii mieszkańców pozostałych dzielnic kraju.

²⁶ Listy emigrantów z Brazylii, ss. 87—89.

²⁷ St. Grabski, op. cit., ss. 82—83.

²⁸ Ibidem.

²⁹ W. I. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 4, Warszawa 1976, s. 192.

Owa „zdolność samorzutnego organizowania się” wydała bogate owoce i w Królestwie Polskim na polu gospodarczym, oświatowym, naukowym, kultury, a w latach pierwszej wojny — pomocy charytatywnej. Dorobek ten musi imponować tym bardziej, że osiągnięty został w tak krótkim czasie. Władze rosyjskie pozwoliły bowiem działać legalnie większości organizacjom dopiero po 1906 roku. Ich odpowiedniki w pozostałych dzielnicach kraju miały już za sobą kilkudziesięcioletnią tradycję pracy. Nie pozostało to bez wpływu na pewne opóźnienie cywilizacyjne, zwłaszcza chłopów, a także rozwoju życia społecznego w Królestwie Polskim.

PRZEKONANIE O SKUTECZNOŚCI EKSTREMISTYCZNYCH METOD DZIAŁANIA

Utrwaliło się ono w Królestwie pod wpływem wydarzeń rewolucji 1905 roku. Organizowanie zbrojnych zamachów na przedstawicieli władzy i strajków powszechnych zbiegło się z ustępstwami ze strony caratu. Nie wnikając tu w bardziej wszechstronną motywację tych ustępstw, utwierdziły one jednak szerokie kręgi społeczeństwa w przekonaniu o skuteczności realizacji swych postulatów jedynie przy pomocy środków najbardziej drastycznych. Wyrażane w tej sprawie opinie były dość powszechne. W pozostałych zaborach też uciekano się do strajku jako formy walki, ale stosowano go tylko w ostateczności. Wynikało to jednak z możliwości i skuteczności stosowania innych form nacisku na władzę i pracodawców.

Przy załatwianiu sporów między odmiennymi obozami politycznymi Królestwo stanowiło również jedyną dzielnicę kraju, gdzie dochodziło do samosądów politycznych. Metoda rokowań politycznych przedstawicieli stronnictw lewicowych i prawicowych przyjęła się z dużymi oporami dopiero w latach pierwszej wojny światowej.

Stosowanie ekstremistycznych metod działania politycznego stanowiło niejako odpowiedź na politykę represji władz. Ponadto, nielegalne warunki działania większości stronnictw politycznych uniemożliwiały stosowanie demokracji wewnątrzpartyjnej czy rozwijanie na szerszą skalę kontaktów międzypartyjnych. Wpływało to wreszcie na kształtowanie się odmiennej kultury życia politycznego i innego typu działacza-konspiratora.

Nie wiele dziś potrafimy powiedzieć, jaki był wpływ tych odmiennych doświadczeń na życie polityczne Drugiej Rzeczypospolitej, zwłaszcza na jego integrację oraz na kształtowanie się wzajemnych stosunków między pilsudczykami a narodowymi demokratami.

Można znaleźć wiele uszczypliwych opinii o galicyjskiej szkole życia politycznego, o panującym tam politykierstwie. Nie było chyba jednak przypadkiem, że najwybitniejsi działacze parlamentarni, jak Ignacy Daszyński, Maciej Rataj czy Wincenty Witos wywodzili się z Galicji, a także z zaboru pruskiego — np. Wojciech Trąpczyński czy Wojciech Korfanty. To właśnie głównie dzięki ich parlamentarnym doświadczeniom dochodziło w pierwszych latach Drugiej Rzeczypospolitej do zawierania kompromisów w najważniejszych kwestiach życia kraju, do unikania głębszych wstrząsów społecznych w młodym, odradzającym się państwie.

PORTRÄT DER POLEN AUS DEN DREI TEILUNGSGEBIETEN — IM VORDERGRUND
DAS SELBSTBILDNIS DER KONGRESSPOLEN

Zusammenfassung

Ich erachte es heute noch als zu verfrüht, eine eindeutige Antwort auf die strittige Frage geben zu wollen, ob es in Wirklichkeit einen Nationalcharakter gab und ob Möglichkeiten bestehen, bestimmte Eigenschaften desselben zu erforschen. Es gibt kein Zweifel, dass Untersuchungen eines der Aspekte dieses Themas zweckmässig sind und zwar geht es um Autostereotypen und Stereotypen (schliesslich nicht nur nationale sondern auch berufliche, gesellschaftliche und politische) also um die Überzeugung, dass der Nationalcharakter existiert und im gesellschaftlichen Bewusstsein funktioniert. Ich schlage jedoch vor, den thematischen Bereich auszuweiten und Desonders auf Untersuchungen hauptsächlich der persönlichen Vorbilder des Polens und ihrer Perzeption sowie das Auftreten dieser Vorbilder in Einstellung, Verhalten, Konflikten und Wirken.

Man sollte dabei die Quellenbasis, die sich bisher auf Überlieferungen aus Kreisen der Führer der Gesellschaft beschränkte, durch Presse, Briefe, Memoiren, diplomatische Dokumente (Berichte, Rapporte von Abgeordneten und Konsulen) erweitern.

In Anbetracht dessen, dass die Forschungen sich im Anfangsstadium befinden, beschränke ich mich in meinem Vortrag auf einleitende Darstellung der Ansichten von Politikern, Schriftstellern, Gelehrten, Publizisten um die Wende des XIX. zum XX. Jahrhundert. Die Ansichten betreffen Überzeugungen und Empfindungen der Kongresspolen in ausgewählten und wichtigen damaligen Lebensangelegenheiten. In diesen Ansichten treten häufig persönliche Vorbilder und Autostereotypen auf. Ich weise ebenfalls auf ihre Bedingungen und Umfang ihrer Erhaltung in der Gesellschaft hin.

Zu den übergeordneten Werten, die zugleich Verhaltensmuster und den wichtigsten, sittlichen Massstab für die gesellschaftliche Eignung des Menschen bilden, zählte man Unabhängigkeitsidee und Zusammenhalt der Polen in allen drei Teilungsgebieten. Dies wurde begleitet durch die sich unter den Arbeitern und Bauern verbreitende — ähnlich wie im Falle der übergeordneten Werte — Gefühl der Würde und Nationalstolz.

Überdies war es bezeichnend, dass das Model des künftigen Polens als Staat gesellschaftlicher Gerechtigkeit und demokratischer Regierung, als Model gesellschaftlicher Selbstverwaltung, als Model des Bürgers-Demokraten am meisten in Kongresspolen entwickelt und verbreitet wurde — da, wo die grösste politische Unterdrückung herrschte und wo es keine Erfahrung im demokratischen Regieren gab.

Durch Einschränkung der bürgerlichen Freiheiten, mehr noch, die allgemein übliche Nichtbeachtung der verbindlichen Rechte und Bestimmungen durch Verwaltungsbehörden in Kongresspolen, festigte sich die Überzeugung von der Fremdheit des Eroberungsstaates, davon, dass man in ihm Recht und Gesetzmässigkeit nicht achten kann und eine Demokratisierung der staatlichen Einrichtungen unmöglich ist.

Gleichzeitig verbreitete sich die Überzeugung, hauptsächlich unter dem Einfluss der Revolution aus dem Jahre 1905, dass die Anwendung radikaler Methoden erfolgreich sei.

Der Autostereotyp vom fleissigen Polen, determiniert durch entsprechende Beweggründe zur Arbeit, begann sich zu verbreiten. Den wirtschaftlichen Kreisen machte man Vorwürfe über „wirtschaftliche Unkorrektheit“ und das Fehlen von „wirtschaftlicher Moral“.